Ner 213. ROK 1839. WTOREK 17 WRZEŚNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt urocz. w druk. St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące Złp. 10 miesięcznie Złp. 4.

IMIONA RZYMSKIE.
Jutro Józefa z Ko.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Jutro Dobrowił.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina		Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiej	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27 ' 2 '', 241	+ 12°, 1	4'', 93	Żaden	Chmury	
16	2	3, 079	+ 22, 9	4, 79	Pł Zachodni średni	Pogoda z Chmurami	
	10	4, 122	+ 14, 8	6, 5¼	,, słaby	Pochmurno	Grzmot Deszcz

Wiadomości zagraniczne.

— *Wiedeń* 31 *Sierpnia.* —

Xiążę Metternich tyle już jest zdrowszym, że może udać się w podróż, którą mu doradzają jego lekarze. Celem téj podróży, jest Johannisberg, piękna posiadłość xięcia w Reingau, któréj xiążę nie odwiedzał od lat dziewięciu. Tam on otrzymał wiadomość o rewolucyi lipcowéj, a w następnych latach albo nawał interesów albo ważne nieprzewidziane okoliczności, jak naprzykład zeszłego lata nagła słabość jego małżonki, niedozwalały mu spełnić życzenia zwiedzenia znowu téj posiadłości. Odjazd xięcia oznaczony jest na dzień 9 września. Towarzyszyć będzie xięciu jego rodzina i część wydziału spraw zagranicznych. Jego dostojność zamierza zabawić cztery tygodnie w Johanisberg i dopiero około końca października wróci do Wiédnia.

Xiążę Bordeaux udaje się w podróż do Włoch. J. K. Wysokość zwiedzi Medyolan, Florencyę i Rzym.

Od kilku dni bawi tu lord Claude Hamilton wraca on do Szkocyi, po zwiedzeniu Egiptu i Nubii. Między innemi dosięgł aż do trzeciéj katarakty Nilu. Ten światły podróżnik zebrał ważne wiadomości względem stosunków nowo-arabskiego państwa, które służyć mogą za antytezę do opisu podróży w Assaun ogłoszonego przez xięcia Pückler Muskau.

— *Paryż* 1 *Września.* —

Donoszą z Oranu pod dniem 18 b. m. Uważaliśmy w tych dniach niejakie poruszenie które spowodowało pewien rodzaj wzburzenia wybuchłego między Duairami i Smelasami. Ci sprzymierzeńcy byli zwołani dla otrzymanie żołdu, ale dowiedziawszy się że niektórzy między niemi otrzymali pewien dodatek, zaczęli uskarżać się na ten rodzaj nierówności i oddalili się w niejakim nieporządku. Następnego dnia ułożyli między sobą zgromadzić się w Bridia, i istotnie malkontenci zebrali się w tém miejscu w dniu 14; jenerał posłał tam jednego z swoich adjutantów. Odbyło się tam żywe roztrząsanie; jedni Arabowie chcieli udać się na grunt Emira, inni i tych była daleko znaczniejsza liczba, sprzeciwiali się temu zamiarowi. Oświadczyli oni że wysoko szacują jenerała Mustafę i chcą mu być posłusznemi, ale że rodzina jego i najbliżéj otaczający go, zabierają dla siebie wszelkie korzyści i łaski, i to jest niesprawiedliwością; dodali nadto że chcą się poddać pod rozsądzenie pułkownika Jussuf. Nakoniec rozeszli się nic nie postanowiwszy,

ale jednak nieco uspokojeni, i z przyjemniejszemi zamiarami. Wdniu 15 oddział jeden około 50 ludzi zdawało się że chciał przejść do Abd el-Kadera, ale Mustafa stanął im na drodze z 500 jezdnemi i zniweczył ich zamiar. Kolumna piechoty opuściła Oran w tymże samym celu ale wróciła wczoraj i oświadczyła że wszelkie nieporozumienia zostały załatwione. Ajenci Abd-el Kadera nie byli obcemi tym wzburzeniom owszem z pewnością prawie twierdzić możem, że one były ich samych dziełem.

W dniu 31 z. m. wielu officerów okrętów które stoją w porcie Treport, otrzymali w zamku Eu z rąk J. K. Mci przyznane im wynagrodzenia. Król miał mundur kontradmirala, po krótkiej przemowie, w któréj król wynurzył żal swój że niepogoda niedozwoliła mu odbyć obrzędu rozdania nagród na pokładzie okrętu, J. K. Mość oddalił się a admirał Duperre długo jeszcze rozmawiał z oficerami, otwarcie bez etykiety jak stary marynarz, przy czém wspomniał że sam był niegdyś majtkiem.

— *Dnia 2 Września* —

Przy wjeździe do Bajonny Xiążę i Xiężna Orleanu przyjęci byli przez prefekta, mera, radę municypalną i jenerała Harispe pod łukiem tryumfalnym. Po wysłuchaniu mów witających i odpowiedzeniu na nie, JJ. KK. Wysokoście udały się do kościoła katedralnego, gdzie oczekiwał biskup z duchowieństwem. Ten w mowie swojéj najbardziéj dowodził, że szczęście ludów najgłówniejsze ma źródło w religii i zupełnie od niéj zależy. Kiedy prawa boskie rzekł on, są zachowane, wtedy i społeczne ustawy nie bywają przestępowanemi. — »Dziękuję Wam, odpowiedział xiąże, że tak słusznie oceniacie starania J. K. Mci ku utrzymaniu i wzmocnieniu religii. Tak jest, religia musi zbawienny wpływ wywierać na ludy kiedy ci którzy ich nauczają, zachowują się tak jak wy w granicach swoich powinności.» Deputacya rady municypalnéj z San Juan de Luz przybyła dla wyrażenia xięciu żalu tego miasta, że nie będzie zaszczycone jego obecnością. Xiążę odpowiedział: iż żałuje bardzo, że nie może bardziéj zbliżyć się do granicy hiszpańskiej, ale nie chce dać powodu do myślenia, że przez obecność swoją pragnie wywierać wpływ na wypadki, których teraz prowincye biskajskie są teatrem.

Z Brest donoszą że skoro tylko upłynął czas kwarantanny dla fregat *Nercida*, wszyscy dowódzcy statków w tamtejszym porcie odwiedzili zwycięzcę pod San Juan d'Ulloa który wywzajemnił się z téj wizyty pierwéj nim na ląd wysiadł. Po południu i wieczorem przyjmował powinszowania władz miasta a w dniu 28 władze morskie dawały dla niego świetny obiad.

— *Londyn* 30 *Sierpnia.* —

Xiąże Ferdynand sasko-koburski ma ze swoją rodziną zabawić kilka dni jeszcze w zamku Windsor, nim powróci na ląd stały.

Niezmordowany wichrzyciel i pochlebca gminu, O'Connel rozpoczął zaraz nazajutrz po przybyciu do Dublina zwykłą swoją agitacyę. Zaczął od zebrania swoich wyborców, na którém jak to corocznie czyni, zdał im sprawę z swoich czynności w parlamencie, i zarazem oświadczył im (chociaż i to już nie pierwszy raz), że teraz zupełnie na serio zamyśla spowodować zniesienie prawodawczéj unii między Irlandyą i wielką Brytaniją. Mowa którą miał do nich trwała prawie trzy godziny i roztrząsała stan Irlandyi prawie w najdrobniejszych szczegółach. Najprzód mówi o osobach i tu nie szczędził wszelkich pochwał margrabiemu Normanby i jego następcy baronowi Fortescue. Najostrzéj między innemi powstawał przeciw lordowi Brougham; następnie przechodząc od osób do rzeczy przejrzał O'Connel pojedynczo wszystkie tyczące się Irlandyi środki które parlament albo odrzucił albo nie w jego duchu roztrzygnął. Szczególniéj w przedmiocie założenia kolei żelaznych w Irlandyi, który to środek, jak wiadomo, ministrowie odrzucili, O'Connel wskazał nieprzyjaźń jaka objawia się w opozycyi przeciw prawu którego celem jest jedynie wzniesienie przemysłu w Irlandyi i wyciągnienie użytku z jéj źródeł bogactwa. Zarasem użył téj okoliczności aby okazać jak daleca Irlandya traciła ciągle w stosunkach swoich finansowych pewne połączenie z wielką Brytanią.

W końcu mowy dodał jeszcze O'Connel, że jemu nie idzie o to aby Irlandyją oddzielić zupełnie od Angli, co bezwątpienia będą mu zarzucali, tylko o przywrócenie osobnego prawodawstwa, jakie istniało przed zaprowadzeniem unij, i jakie dotychczas istnieje we wszystkich osadach angielskich bez uszkodzenia jedności z Angliją.

Izba wyższa odbyła tym razem 111 a izba niższa 133 posiedzenia.

Względem mianowania lorda John Russel ministrem osad, mówi ministeryalny *Globe*: »Lord John Russel, z swemi dokładnemi wiadomościami wszystkich punktów dotyczących stanu Kanady, z swojemi znanemi zdolnościami, i doświadczeniem w prowadzeniu interesów, nakoniec z swojem niezaprzeczonem poświęceniem się dla dobra publicznego, dostateczną jest rękojmią, że ważne interesa osad zarządzane będą w sposób przezorny, i z słusznym względem na zadowalające załatwienie wszelkich niejedności jako świekonów téj osady, wzburzają i na stronnictwa dzielą, i które tu równie jak na miejscu tak słuszne obudziły obawy. Tenże sam dziennik mówi o zapowiedzianym zamiarze wprowadzenia pana Macaulaj do gabinetu »Pozyskanie męża tak zdolnego do wzmocnienia ministeryum napełnia radością wszystkich przyjaciół liberalnego zarządu.«

— *Madryt* 28 *Sierpnia*. —

Otwarcie kortezów ma się w tym roku odbyć z nadzwyczajną świetnością. Od dawna nieużywane powozy królewskie mają przy téj okoliczności znowu być użytemi. Rząd przez niezwykłą wystawność chce zaimponować exaltowanym którzy już i tak przez wiadomości o zwycięztwach Espartera nieco są zatrwożeni. Posiedzenie królewskie odbędzie się jak słychać w izbie reprezentantów, nie zaś jak zwykle w sali senatu.

Pan Moscoso de Altamira mianowany został prezesem senatu; vice prezesami są panowie Tarancon i Espeleta. Z tych mianowań wnoszą, że gabinet nie myśli ustąpić kortezom.

Jenerał Alaix miał wczoraj długą rozmowę z jenerałem Francisco Narwaez, jenerałem kapitanem Madrytu w celu naradzenia się nad potrzebnemi krokami ku otrzymaniu spokojności publicznéj w stolicy. Jenerał Narwaez zaręczył, że zdoła tego celu dopiąć.

— *Amsterdam* 2 *Września*. —

Na giełdzie tutejszéj utrzymywano, że w Hiszpanii przyszły do skutku układy między Espartero i Maroto. Doniesienia telegraficzne które w Paryżu w dniu 31 sierpnia ogłoszone zostały, były tu już wiadomemi i papiery hiszpańskie znowu się nieco podniosły. Wiadomości o zwycięztwach krystynistów, uważane są za tak stanowcze, że spekulanci odważają się raz jeszcze narażać swoje pieniądze na papiery, które już tylu z nich całym majątkiem opłaciło.

— *Smyrna* 13 *Sierpnia*. —

Względem wspomnionego już wylądowania ajentów egipskich na brzegi Macedonii, zawiera *Journ. de Smyrne* następujące doniesienie z Saloniki pod dniem 10 sierpnia. »We czwartek wieczorem około zachodu słońca, ujrzano zbliżający się bryg z flagą turecką, który rzuciwszy kotwicę powitał miasto 21 wystrzałami z dział. Odpowiedziano na to powitanie, ale że już za późno było żeby posłać kogo na pokład, przeto gubernator postanowił czekać dnia następnego. W piątek z rana udał się urzędnik pałacowy do dowódcy okrętu, który mu oświadczył, że to jest bryg egiptski, i że ma na pokładzie 6 wysłańców Mehmeda Ali, którzy opatrzeni są tajemnemi zleceniami do paszy Saloniki, Muszyra Macedonii, Rumeli Valessi i innych wysokich urzędników tego kraju. Isset pasza pospieszył zawiadomić Ayansów i urzędników publicznych o odpowiedzi dowódzcy Egipskiego i wysłał gońca do Mustafy Nuri Paszy do Rumeli Valessi. Tym czasem rozkazał aby bryg przez dwa dni odbył kwarantannę. Powszechne jest zdanie, iż gubernator powinien był tak długą przynajmniej naznaczyć kwarantannę, żeby tymczasem mógł otrzymać stosowne instrukcye z Konstantynopola. Dziś bryg otrzymał pozwolenie wysadzenia na ląd swoich podróżnych i powszechnie wszyscy tu ciekawie oczekują jak też postąpią sobie z temi wysłańcami nieporządku i niepokoju. Gubernator mniema iż powinien dozwolić im udać się na miejsce ich przeznaczenia ponieważ już doniósł o tém Mustafie Nuri paszy i Rumeli Valessi. Przeciwnie najznakomitsi tutejsi mieszkańcy mniemają, iż należy ich w Salonice zatrzymać i aby się nad tém naradzić, zgromadzają się w pałacu gubernatora. Dowiedziano się od dowódzcy brygu egipskiego że dwa inne brygi z ajentami Mehmeda Ali popłynęły do brzegów Albanii Karmanii. Celem Vice-Króla jest wzburzyć mieszkańców tych prowincyi przeciw porcie i przekupić urzędników.

Rozmaitości.

Bajaderki w Wiedniu.

Kiedy bajaderki, zwiedziwszy różne stołeczne miasta Europy, obecnie w Wiedniu bawią, sądzimy przeto, iż nie od rzeczy bę-

dzie wytknąć stanowisko, z którego się na ich taniec zapatrywać, i o nim sądzić należy. Publiczność dotychczas rozmaite o nich wydawała zdania. W Londynie, Paryżu i Berlinie przyjęto je z takim zapałem, iż były zmuszone po kilkanaście a nawet kilkadziesiąt razy swoje przedstawienia powtarzać; przeciwnie zaś w małych miastach, w których sobie wyobrażano, że to są takież same tancerki jak u nas Elsler lub Taglioni, wcale się nie podobały.

W Europie pod nazwą bajaderek rozumiemy powszechnie wszystkie owe indyjskie niewiasty, które przed publicznością tańcem się popisnją. Lecz to jest wielkim błędem, pochodzącym od pierwszych Europejczyków, którzy Indye zwiedzali. Wiadomo, iż Portugalczycy byli pierwszemi, którzy nazwę *balładeira* (tanecznica) dawali w ogóle wszystkim żeńskim osobom, które publicznie tańcujące widzieli. Historykom i osobom obeznanym z Indyami, wiadomo dokładnie, że w owym kraju jest dwie głównych klas tanecznis, czyli bajaderek, która się jedna od drugiéj zupełnie różnią. W pierwszéj bardzo poważnéj klasie, są dziewczyny, którym Indyanie nazwę Dewedaszie (wyraz z samskrytu, złożony z dewe, diwa, dziwa, bóstwo, i daszie, oddana, a zatém bóstwu poświęcona) nadają. W drugiéj klassie, która jest mniéj poważaną, objęte są tak zwane Nataki, kahaany Koeteniki i Soetredo rie. Są to publiczne, a częstokroć włóczące się tanecznice, których mieszkańcy indyjscy dla rozrywki podczas swoich uczt używają.

Ani pierwszéj, ani téj drugiéj klassy tancerek nie nazywają Indyanie bajaderkami, co większa, oni nawet nie znają tego słowa, które jest zupełnie europejskiém i używają zawsze nazwisk któreśmy powyżéj wymienili. Wielką także różnicę kładą pomiędzy tancerką Dewedaszie, a włóczącą się bajaderką, czyli publiczną tanecznicą, podobnie jak Europejczykowie damę tańczącą na balu, od tanecznicy teatralnéj lub baletniczki rozróżniają. Tancerki Dewedaszie bywają od najpierwszéj swojéj młodości przez rodziców na usługę pagody poświęcone, i jako należące do wykonywania uroczystych obrzędów religii indyjskiéj; otrzymują troskliwe wychowanie, umieją czytać i pisać. Lud mający nad niemi opiekę, okazuje im poważanie i uzacnia je nawet przydomkiem *begum*, to jest szlachetnéj indyjskiéj damy. Najważniejszem ich zatrudnieniem jest tańczenie przed obrazem jakiego z bogów indyjskich, bądź wewnątrz pagody, bądź na ulicy gdy wśród processyi ten obraz niosą.

Sławę o tańcach bajaderek, czyli właściwie mówiąc tanecznic indyjskich, rozniéśli najprzód dawni historycy, a po nich portugalczycy, którzy je niemal przed czterystu laty widzieli, w czasie, gdy tańce i widowiska w Europie zaledwo istnieć zaczęły, i dla tego nie dziwimy się, że naród tan tak mocno się zachwycił tańcem bajaderek, chociaż tenże z naszém wyobrażeniem o wdzięku i lekkości zupełnie się nie zgadza. Sława ta utrzymała się nawet po dziś dzień, a mianowicie z powodu wielkiéj odległości Europy od Indyi Wschodnich, a podobno jeszcze bardziéj z powodu tańców włóczących się bajaderek, któremi się takowe nigdy publicznie nie popisują, i które tak są nieprzyzwoite, iżby ich żadna dama widzieć nie chciała. Jakoż żaden Europejczyk poważający sam siebie, nie wpadnie na myśl wezwania na publiczne popisy podobnych bajaderek.

Bajaderki, których obecnie jest pięć w Wiedniu, są właściwie Dewedaszie, i należą do pagody Tyndiwina-purum, na wybrzeżu Koromandelu. Są one poświęcone na usługę boga Wisznu, i z tego powodu trzeba było pokonać wielkie trudności, za nim od braminów, kapłanów ich, otrzymano pozwolenie do podróży, którą teraz bajaderki te po Europie odbywają, a która do przyszłego października skończyć się musi.

Tańce ich zowią się święte, ponieważ wszystkie mają symboliczne znaczenie, które się do religii indyjskiéj ściąga, i nieodrownie do uczenia ich bóstw należą. Są one dla Europejczyka w podwójnym względzie zajmujące, najprzód gdy zważymy, że takowe należą do narodu, który przeszło sześć tysięcy mil od nas jest oddalony, powtóre że to są najstarożytniejsze tańce w świecie, ponieważ udowodniono, że się takowe od czterech tysięcy lat nie zmieniły. Wiadomo, że Indyanie nigdy z swemi zwycięzcami się nie mieszali, że są ze wszystkich narodów najbardziéj nieruchomi i tym sposobem nie dopuszczając żadnych ani fizycznycg, ani moralnych odmian, od pokolenia do pokolenia w pierwiastkowym stanie się zachowają.

(Dalszy ciąg nastąpi.)